Rok IX. Nr. 264 Sosnowiec, środa 26 września 1934 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a, Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-94.

Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-ko Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Katastrofa polskiego balonu „Polonja"

Lotnicy uratowani -- Dwa balony polskie nad Moskwą

MOSKWA, 25.9. PAT. Jeden z balonów polskich wylądował pod Kazaniem. Nazwa jest nie ustalona. Inny balon widziany był nad Homlem. Z trzech balonów, które wylądowały wczoraj w okręgu leningradzkim jeden jest włoskim i nazwa jego jest „Dux". Balon polski, który lądował pod Kazaniem przeleciał 1300 km. w linji prostej od Warszawy.

Według niemieckiego biura informacyjnego nadeszły dalsze wiadomości o lądowaniu jeszcze 4-ch balonów w tem dwuch polskich, jeden szwajcarski i jeden amerykański w pobliżu miejscowości Bolszoje Iwanowskoje za Tułą na południe od Moskwy.

W grupie tych 4-ch balonów znajdują się polskie „Warszawa" i „Kościuszko", amerykański „U. S. Navy" i szwajcarski „Zurych". Według doniesień naszego korespondenta, jeden z polskich balonów lądował pod Kazaniem, a więc znacznie dalej niż twierdzi N. B. I. W tej chwili mamy informacje o wylądowaniu 14-tu balonów. Brak informacyj o dwóch balonach.

Balon „Belgica" wylądował na wschód od miejscowości Bejetska na terytorjum Sowietów. Lotnicy wyjeżdżają do Moskwy. W uzupełnieniu wiadomości o lądowaniu balonu szwajcarskiego „Bazylea" dowiadujemy się, iż balon ten lądował dokładnie w miejscowości Tyczeska koło Homla. W tej chwili sytuacja przedstawia się w ten sposób, że mniejwięcej w odległości 1200 — 1300 km. od Warszawy wylądowało 5 balonów, wobec czego dopiero ścisłe obliczenia będą mogły ustalić zwycięstwo poszczególnych załóg. Brak informacyj o dwóch balonach.

MELDUNKI ZAWODNIKÓW.

WARSZAWA, 25.9. (wł.) Do Warszawy nadszedł meldunek, zrzucony przez polski balon „Kościuszko" w niedzielę o godz. 7.35 wieczorem. Kpt. Hynek pisze: „Jesteśmy nad chmurami (2.500 m.) widać księżyc, ziemi nie widać. Jesteśmy przypuszczalnie w okolicach Siemiatycza. Dowiedzieliśmy się smutną wiadomość z radja o p. Ravain, że mu balon wyrwał się bez kosza. Hynek".

Meldunek ten został znaleziony przez mieszkańca wsi Bajaki pod Drohiczynem p. Kryszczuka.

Jednocześnie mieszkaniec Wyszkowa p. Taraszuk znalazł meldunek z balonu francuza Dollfussa „L'Aigle", który w niedzielę o godz. 6-ej wieczorem przelatywał nad Wyszkowem.

Nadeszła do Warszawy depesza od załogi balonu „Bruxselle". W depeszy tej piloci podają, że lądowali pod Witebskiem wobec śniegu i deszczu. Pilot Hinemann przysłał krótką depeszę, że balon jego opadł w miejscowości Spicyno na brzegu jeziora Pejpus.

Od załogi czeskiego balonu „Bratislawy", który, jak wiadomo, wylądował na Litwie Kowieńskiej, nadeszła wiadomość, że załoga ta udała się pociągiem razem z balonem do Prus Wschodnich. Czesi proszą, by wysłano ich kufry bagażem do Berlina.

„POLONJA" WPADŁA DO JEZIORA

HELSINGFORS, 25.9. (wł.) Polski balon „Polonja" z załogą kpt. Janusz i por. Wawszczak, jak się okazuje, lądował przymusowo w Finlandji.

Wskutek rozdarcia się powłoki balonu lotnicy musieli opaść na ziemię. W chwili opadania balon wpadł do jeziora, niedaleko od brzegu. Obaj piloci uratowali się, dopływając do wysepki. Lądowanie przymusowe nastąpiło pod wsią Suikawa.

Niesey brak jest zupełnie wiadomości, gdzie się znajdują.

BRAK WIEŚCI.

Nie nadeszły następnie żadne meldunki o lądowaniu polskich balonów i zagranicznych. Sytuacja wygląda więc następująco:

Lądowały 2 balony niemieckie, 1 balon czeski, 1 balon polski (Polonja), 1 balon amerykański, 1 balon belgijski.

Oprócz tego lądowały 3 balony o niewiadomej przynależności narodowej, ponieważ dotychczas z Leningradu, w okolicach którego lądowały, nie nadeszły żadne bliższe szczegóły.

Ogółem więc są wiadomości o lądowaniu 9-ciu balonów na ogólną liczbę 16-stu, biorących udział w zawodach.

Leci dalej 7 balonów.

„KOŚCIUSZKO" I „WARSZAWA" NAD MOSKWĄ".

Według niesprawdzonych pogłosek, w okolicy Moskwy widziano trzy balony. Istnieje przypuszczenie, że są balony „Zurich 3", „Kościuszko" i „Warszawa".

Jak widać z wyników lądowania poszczególnych balonów, część z nich została uniesiona bardziej na północ i musiała opaść w okręgu leningradzkim, w Estonji i w Finlandji. Natomiast według przewidywań, inna grupa balonów, która leciała na wysokości powyżej 3.000 m., mogła być niesiona wiatrem północno - wschodnim w kierunku Moskwy. Wobec tego, że w rejonie Moskwy na dużej wysokości wiały wiatry wschodnie, balony te mogły zalecieć do gór Uralskich. Brak wiadomości o losach tych balonów nie powinien nikogo niepokoić, ponieważ nie minęło jeszcze 60 godzin od chwili startu z Warszawy.

Jak wiadomo, balony mogą utrzymać się w powietrzu nawet 60 do 70 godzin.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę najukochańszej naszej córce

ś. p. Natalji Pieczyrakównie

a w szczególności Ks. Marjanowi Jungowi oraz Koleżankom i Kolegom składamy staropolskie „Bóg Zapłać"

RODZICE.

Szaleniec ugodził nożem księdza przed ołtarzem

Umysłowo chory, czy wyrafinowany zbrodniarz

CHRZANÓW, 25. 9. (wł.) Dziś o godz. 7.50 rano w kościele parafjalnym w Krzeszowicach do idącego do ołtarza w szatach liturgicznych księdza Murajki podbiegł niejaki Szczęsny Piskor, lat 30, podobno umysłowo chory i ugodził go nożem w plecy. Nóż utkwił w kości stosu pacieżowego. Zbrodniarz usiłował następnie uderzyć kapłana młotkiem w głowę, czemu jednak przeszkodzili parafjanie, którzy ujęli mordercę i oddali go policji w Krzeszowicach. Wezwani do rannego lekarze doktór Walkowski i doktór Sikorski nie zdołali wyjąć noża ze stosu pacierzowego.

Wobec niemożności dokonania operacji na miejscu, rannego w stanie bardzo ciężkim przewieziono do kliniki prof. Rudkowskiego w Krakowie.

Wykrycie kolportarzu „Nowej Sztafety"

Aresztowano 42 osoby

WARSZAWA, 25. 9. (wł.) Warszawskie władze bezpieczeństwa po dłuższych kilkutygodniowych obserwacjach, rewizjach i aresztowaniach wykryły dzisiaj w nocy główny skład kolportażu nielegalnego pisma b. obozu narodowo - radykalnego, zamienionego następnie na obóz narodowej - rewolucji p. n. „Nowa Sztafeta".

W czasie licznych rewizyj władze skonfiskowały 8.000 egzemplarzy, przygotowanego do kolportażu pisma nr. 6. W czasie licznych rewizyj znaleziono wiele materjału obciążającego, spisy członków Obozu Narodowej Rewolucji itd.

Ogółem w ciągu nocy dzisiejszej przeprowadzono przeszło 35 rewizyj i zatrzymano 42 osoby.

Wszystkich aresztowanych przekazano do dyspozycji sędziego śledczego do spraw politycznych. Dalsze rewizje i aresztowania w toku.

Księża muszą się żenić

Nowa ustawa w Meksyku

LONDYN, 25. 9. „Daily Express" donosi z Mexico City, że w stanie Campeche weszła w życie nowa ustawa, która ma za zadanie zwalczanie wpływów kościoła katolickiego.

Ustawa przewiduje maksymalną liczbę duchownych katolickich, określoną według stosuku 3 księży na 85.000 mieszkańców. Pozatem księża muszą być żonaci.

Wśród ludności katolickiej panuje oburzenie spowodu nowej ustawy.

—oOo—

Katastrofa autobusu

RYGA, 25. 9. PAT. Z Kłajpedy donoszą, że kursujący na linji Kłajpeda — Połtawa autobus pasażerski uległ katastrofie na skutek zepsucia się kierownicy. Z pośród 15-tu jadących 10-ciu odniosło rany, w tej liczbie szofer autobusu.

—oOo—

Zgon bratanka Rockefellera

NOWY JORK, 25. 9. PAT. W dniu dzisiejszym po dokonaniu operacji zmarł tutaj Percy Rockefeller, dyrektor National City Bank of New Jork, bratanek Johna Rockefellera. Zmarły był jednym z najbogatszych ludzi w Stanach Zjednoczonych.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

CO BĘDZIE Z B. POSŁEM WITOSEM

WARSZAWA, 52.9. 29 i 30 bm. odbędzie się w Warszawie posiedzenie rady naczelnej stronictwa ludowego .Na posiedzeniu tem, jak słychać, będą najprawdopodobniej dokonane wybory nowego prezesa rady na miejsce byłego posła Witosa.

. Z okazji tej przypuszczać należy, że na posiedzeniu rady uzewnętrznią się znowu głębokie tarcia, jakie istnieją od dłuższego już czasu w tej partji. Sprawa wyboru nowego prezesa spowodować bowiem może i niewątpliwie spowoduje zetknięcie się grupy działaczy ludowych, których organem jest „Polska Ludowa", z większością członków stronnictwa, które jak wiadomo grupę reprezentowaną przez „Polskę Ludową" w sposób zdecydowany zwalcza.

CÓRKA MARJI CURIE - SKŁODOWSKIEJ WYNALAZŁA SZTUCZNY RAD.

PARYŻ, 25. 9. Jak donosi „Petit Journal", córka zmarłej niedawno wielkiej uczonej polskiej Marji Curie - Skłodowskiej — Irena Curie - Joliot odkryła metodę, która pozwoli na sztuczne wytwarzanie radu.

Pani Curie - Joliot kierując się wskazówkami matki i przy współpracy męża, uzyskała już pierwsze elementy swej metody w lipcu br. dopiero jednak w ostatnich dniach odkrycie zostało skrystalizowane w formule ścisłej która będzie zreferowana przez uczoną w początkach października.

Ze względu na olbrzymią doniosłość odkrycia, które udostępni posiłkowanie się niesłychanie dotychczas drogim i rzadkim radem przy leczeniu raka, dziennik przewiduje, że p. Curie-Joliot otrzyma nagrodę Nobla.

PORWANIE KOMUNISTÓW, Z DANJI DO NIEMIEC.

KOPENHAGA, 25. 9. W ostatnich dniach budzi wielkie zainteresowanie podobna do afery Kutiepowa sprawa porywania emigrantów politycznych.

Władze policyjne aresztowały kilku narodowych socjalistów, którzy oskarżeni są o tajemne porywanie zbiegłych z Niemiec komunistów i wysyłanie ich następnie na terytorjum Rzeszy. Wśród aresztowanych znajduje się również pewien obywatel niemiecki, który od dłuższego już czasu przebywał w Danji pod fałszywem nazwiskiem. U jednego z oskarżonych znaleziono wiele pochodzących z zagranicy fotografij agentów komunistycznych. Główny oskarżony, znany działacz narodowo - socjalistyczny w Danji, zdołał zbiec zagranicę.

OKROPNE SKUTKI TAJFUNU 16.000 OFIAR W LUDZIACH 219.000 W BUDOWLACH.

TOKJO, 25.9. Według ostatnich danych ogłoszonych przez min. spr. wewnętrznych, podczas tajfunu zginęło 2.064 osoby, 13.340 jest rannych, 858 zaginęło.

Burza zniszczyła 18.400 domów, 22.000 zabudowań jest poważnie uszkodzonych 170.000 domów zostało zalanych, przeszło 200 szkół zostało zburzonych lub uszkodzonych, 330 mostów wymaga naprawy.

POMNIK LEGJONISTÓW STANIE W BUDAPESZTEŃSKIM PARKU LUDOWYM.

BUDAPESZT, 25.9. Prace Sokoła dokoła wystawienia w stolicy Węgier pomnika legjonistów polskich oraz legjonistów węgierskich, którzy samorzutnie przyłączyli się od akcji Legjonów polskich, są w pełnym toku. Pomnik ten stanie w parku ludowym.

Odsłonięcie w ramach wielkich uroczystości odbędzie się prawdopodobnie w połowie października.

W ub. niedzielę, jako w 20-lecie wymarszu, związek legjonistów w Budapeszcie wziął udział w uroczystem nabożeństwie.

DANTEJSKIE SCENY W PŁONĄCYM GROBIE

Zamurowani pod ziemią

LONDYN, 25. 9. Jak to donosiliśmy Europa została do głębi wstrząśnięta wieścią o wielkim pożarze w kopalni węgla Gresford, położonej nieopodal miasteczka Wrexham, w Północnej Walji.

Pozar wybuchł w nocy podczas pracy trzeciej szychty, składającej się z 400 górników. Jak wiadomo większość górników ocalała dzięki szybko zorganizowanej energicznej akcji, jednakże pod ziemią pozostało ponad 100 ludzi, do których niesposób jest przedostać się, bowiem odgrodzeni są od ratowników zawaloną ścianą no i morzem ognia, który łącznie z ulatniającemi się gazami, które każdej chwili grożą eksplozją, stanowi przeszkodę

nie do przebycia.

Wieść o tragicznym wypadku ściągnęła do kopalni tysiące ludności z okolicy. Policja dokłada nadludzkich wysiłków, aby nie dopuścić do tragicznych scen, bowiem wokół zabudowań kopalni zgromadziły się zrozpaczone rodziny górników żywcem pogrzebanych.

Na miejsce wypadku zjechało kilkadziesiąt ambulansów sanitarnych, a także sprowadzono wszelkie narzędzia niezbędne dla akcji ratunkowej. Ponieważ akcja ta jest połączona z niebezpieczeństwem życia, kierownicy akcji przyjmują

tylko ochotników spośród górników

Do jakiego stopnia rozwinięte jest wśród tych ludzi poczucie solidarności, świadczy o tem najlepiej

MIEJSCE TRAGICZNEJ KATASTROFY



oznaczone na mapie krzyżykiem.

fakt, że na ochotnika do akcji ratunkowej stanęli wszyscy ci górnicy, których zaraz po wybuchu pożaru wyratowano z płonącej kopalni.

Wczoraj w godzinach rannych intensywność pożaru jakgdyby zmalała. Tłumy nie odstępują z miejsca katastrofy. Spazmatyczny płacz kobiet i dzieci nie milknie ani na chwilę.

Władze prowadzące akcję ratunkową musiały wezwać policję konną, która odepchnęła tłum z bezpośredniego sąsiedztwa kopalni, bowiem mimo zdaćby się mogło przygasającego pożaru, nagromadzone w podziemnych komorach gazy zaczynają coraz częściej eksplodować.

Ofiarami eksplozji padło 5 górników z drużyny ratowniczej.

W godzinach popołudniowych kierownictwo akcji ratunkowej postanowiło, wobec beznadziejności sytuacji i co chwila powtarzających się eksplozyj,

wycofać drużyny ratownicze i — zamurować objęte pożarem kurytarze.

Gdy ukrywana początkowo decyzja przedostała się do tłumu, rodziny górników pozostających pod ziemią, próbowały rzucić się na barak, w którym przebywali kierownicy akcji ratunkowej i członkowie dyrekcji kopalni. Policja z trudem odparła atak tłumu. W czasie szamotania kilkanaście kobiet uległo omdleniu.

Akcja zamurowywania wylotów kurytarzy odbywała się w ciągu całej nocy dzisiejszej, przyczem ludzie pracowali na znacznej głębokości 80 m. Jęki i szlochy kobiet oraz dzieci nie milkną ani na chwilę. — Nad rodzinami górników, których żywcem prawdopodobnie zamurowano w podziemnym, płonącym grobie, postanowiono roztoczyć specjalną opiekę, dyrekcja bowiem kopalni obawia się

licznych samobójstw.

Wieść o zamurowaniu płonącej kopalni wywołała w całej Anglji wstrząsające wrażenie.

LISTY ZDRADZIŁY HAUMTMANA

NOWY JORK, 25.9. Eksperci. powołani przez władze rządowe, przyszli do wniosku, że wszystkie listy, które otrzymywał Lindberg od sprawców porwania jego syna, były niewątpliwie pisane ręką Hauptmana.

Hauptman, jak stwierdzili świadkowie, był również człowiekiem. któremu wręczono okup. Zdaniem władz sądowych, w zbrodni porwania brały udział najmniej dwie osoby.

SYN HINDENBURGA PODAŁ SIĘ DO DYMISJI.

BERLIN, 25.9. Pułkownik v. Hindenburg, syn i długoletni pierwszy adjutant zmarłego prezydenta Rzeszy i feldmarszałka Hindenburga, występuje z dniem 30 września 1934 r. na własną prośbę z służby wojskowej. Z chwilą dymisji zostanie płk. v. Hindenburg zamianowany generałem — majorem i będzie mu przysługiwało prawo noszenia munduru generalskiego.

Smiertelny cios bagnetem
w plecy kobiety

Onegdaj o godz. 1 m. 20 na ul. Zagnańskiej w Kielcach wynikła sprzeczka, a następnie bójka pomiędzy Zygmuntem Kotrasem i Henrykiem Moniem z jednej strony, a Józefem Siudą i Kazimierzem Rzędowskim z drugiej strony. W czasie bójki Rzędowski doznał b. ciężkiego uszkodzenia ciała, a Siuda otrzymał kilka lżejszych ran.

W pewnym momencie podczas trwania bójki nadeszła żona Kotrasa — Jadwiga, której Rzędowski zadał śmiertelny cios bagnetem pod lewą łopatką.

Siudę i Kotrasową w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Aleksandra w Kielcach. Rzędowskiego narazie zatrzymała policja, celem przesłuchania.

9-letni chłopiec podpalaczem
z zemsty za pobicie go przez rówieśnika

Onegdaj we wsi Górno, pow. kieleckiego, w zagrodzie Szczepana Mazurczaka wybuchł pożar, który strawił stodołę wraz ze zbożem, wartości z górą 3.000 zł.

Ustalono, że pożar powstał z podpalenia, którego dopuścił się 9-letni chłopiec Józef Sulej.

W czasie przesłuchania 9-letni zbrodniarz przyznał się do podpalenia, przyczem oświadczył, że podpalił dlatego, że 13-letni syn Mazurczaka pobił go przed trzema dniami w czasie zabawy.

Pięć miesięcy więzienia
dla roztargnionej lekarki

W grudniu ubiegł. roku zmarł w praskim szpitalu pewien robotnik, który został poparzony poważnie przy jakimś wybuchu. Ponieważ zmarł on naskutek nieostrożności lekarki, obecnie zajął się tą sprawą sąd.

Po udzieleniu pierwszej pomocy poparzonemu pacjentowi zdecydowała się lekarka dr. Jakubowa na injekcję rozczynu fizjaligicznego, który zawiera sterylizowaną sól kuchenną. Lekarka wyjęła więc z apteczki szpitalnej flaszkę z rozczynem i poleciła służącej, aby przygotowała ją do injekcji. Służąca po ogrzaniu rozczynu postawiła flaszkę na stoliku, poczem poczyniła potrzebne przygotowania do injekcji.

Gdy pacjent miał już w swych żyłach 200 m² domniemanego rozczynu, krzyknęła służąca nagle: „Jezus Marja"! Okazało się, że na stole stały dwie zupełnie podobne flaszki, jedna z rozczynem, druga z benzyną, którą omywała lekarka rany poparzonego robotnika. Służąca wzięła przez pomyłkę flaszkę z benzyną. Pacjent wkrótce zmarł.

Izba lekarska wystawiła oskarżonej lekarce dobre świadectwo i uważała, że zrobiła ona po stwierdzeniu pomyłki wszystko, co było w jej mocy. Prokuratura była jednak innego zdania: oskarżyła lekarkę o występek przeciw bezpieczeństwu życia. Równocześnie z nią odpowiadała za to samo służąca szpitalna.

Obie oskarżone zwalały winę jedne na drugą. Obie zostały jednak skazane na karę ciężkiego więzienia Lekarka na pięć miesięcy, służąca na dwa miesiące.

Złodziej odesłał prokuratorowi
skradzione mu rzeczy

CZĘSTOCHOWA, 25.9. Rzadko zdarza się, aby złodziej był na tyle dżentelmenem, iżby zwracał raz ukradzione rzeczy .A jednak i tak bywa.

Oto do mieszkania prokuratora Hausbrandta nocą wszedł przez otwarte okno jakiś osobnik, który schwyciwszy na rękę nowiuteńki garnitur ,usiłował równie pocichu wyjść. Tymczasem prok. Hausbrandt dosłyszał szmery, sięgnął po rewolwer i ujrzał przed sobą podejrzanego draba, który jednak zdołał jednym susem dopaść okna i wyskoczyć szczęśliwie z II piętra na bruk.

Na drugi dzień uprzejmy złodziej przesłał pocztą prokuratorowi garnitur wraz z portfelem, zawierającym 160 zł. gotówki i wiele dokumentów osobistych.

Zresztą prokurator H. nie był jedynym okradzionym przez ową bandę, grasującą po mieście. Złodzieje okradali mieszkania najzamożniejszych obywateli, aż wreszcie jubilerowi Birenewejgowi wraz z biżuterją skradziono jednocześnie kanarka w klatce. Kanarek ten zwrócił uwagę policji, która po tym drobnym szczególe trafiła dalej i w ten sposób cała szajka znalazła się pod kluczem.

W rezultacie sąd skazał liczną rodzinę Trąbskich w liczbie 4 osób od 2 i pół do 1 roku więzienia, Mieczysława Wierzbickiego na 1 rok więzienia, uniewinniając Kmiecika i Zembrzuską.

Z winy przemysłowców

strajkują robotnicy w Polsce

W 8.364-ech zakładach pracy — 631 strajków, 342.000 strajkujących robotników i 3.903.000 straconych dni roboczych — oto smutny bilans ubiegłego roku. Liczba strajków i strajkujących z zatrważającą szybkością wzrasta równolegle z kryzysem. W 1930 r. było 312 strajków, 48.000 strajkujących i 368.000 dni straconych; w 1931 r. już 357 strajków, 107.000 strajkujących i 2.094 tys. dni straconych.

Czem wytłumaczyć można ten pozornie nienormalny objaw, że fala strajków wzrasta mimo złej konjunktury na rynku pracy, mimo, że groźba utraty pracy jest często równoznaczna z widmem ostatecznej nędzy, że wobec coraz niższego poziomu zarobków, każdy dzień stracony jest poważną klęską w życiu robotnika?

Co zmusza robotników do chwytania się za tę trudną i niepewną broń w okresie znacznego osłabienia sił świata pracy, kiedy szanse zwycięstwa zdają się być coraz mniejsze, kiedy osłabione i rozbite związki zawodowe nie mają dostatecznych zasobów pieniężnych dla podtrzymania walczących robotników?

Obserwator, nawet niezbyt dobrze znający stosunki przemysłowe, zorjentuje się łatwo, że robotnicy najczęściej bywają zmuszeni do walki, że przystępują do niej, chociaż nieraz niepewni są zwycięstwa, choć okres walki naraża ich na ciężkie straty. Poddanie się bowiem bez walki dawałoby nową broń w rękę przemysłowcom, dążącym do jaknajdalej idącej obniżki zarobków robotniczych i pogorszenia ich warunków pracy. Każda obniżka płac przyjęta przez robotników bez oporu zachęca przemysłowców, pociąga za sobą następne obniżki.

Przemysł w Polsce od początku kryzysu wykorzystuje okres depresji gospodarczej dla swego, zresztą źle pojętego interesu, nie liczy się natomiast zupełnie z interesem ogólno - społecznym i państwowym.

Przemysł poszedł po linji najmniejszego oporu, dąży do obniżenia kosztów produkcji przez obniżkę jednego tylko z jej składników — kosztów robocizny. Statystyka porównawcza oddawna już wykazała, że nasze koszty produkcji należą do najwyższych, mimo że poziom zarobków robotniczych jest w Polsce, w stosunku do zagranicy, bardzo niski. Nikły bowiem odsetek stanowią płace robotnicze w ogólnych kosztach produkcji w większości przemysłów, odsetek wynoszący często zaledwie kilka procent.

Poziom płac jest natomiast tak niski, że dalsze ich zmniejszenia spycha poziom życia robotnika poniżej jakiegokolwiek minimum egzystencji.

Robotnik zmuszony jest do walki, strajkiem zdobywa sobie najlepszą formę ochrony swych zarobków — umowę zbiorową. W ciągu lat 1933 i 1934 szereg umów zbiorowych uzyskali robotnicy dopiero po długotrwałym strajku. Widownią najostrzejszej bodaj walki jest przemysł włókienniczy. W przemyśle tym strajkowało w 1933 r. 144 tysiące robotników, co stanowi przeszło 40 proc. liczby ogółu strajkujących.

Zła, sprzeczna z interesem państwa polityka przemysłowców, słaba działalność nielicznej inspekcji pracy, zbyt łagodny wymiar kar sądowych za przekroczenia ustaw lub łamanie umowy zbiorowej, zmuszają robotników do samoobrony, do walki strajkowej.

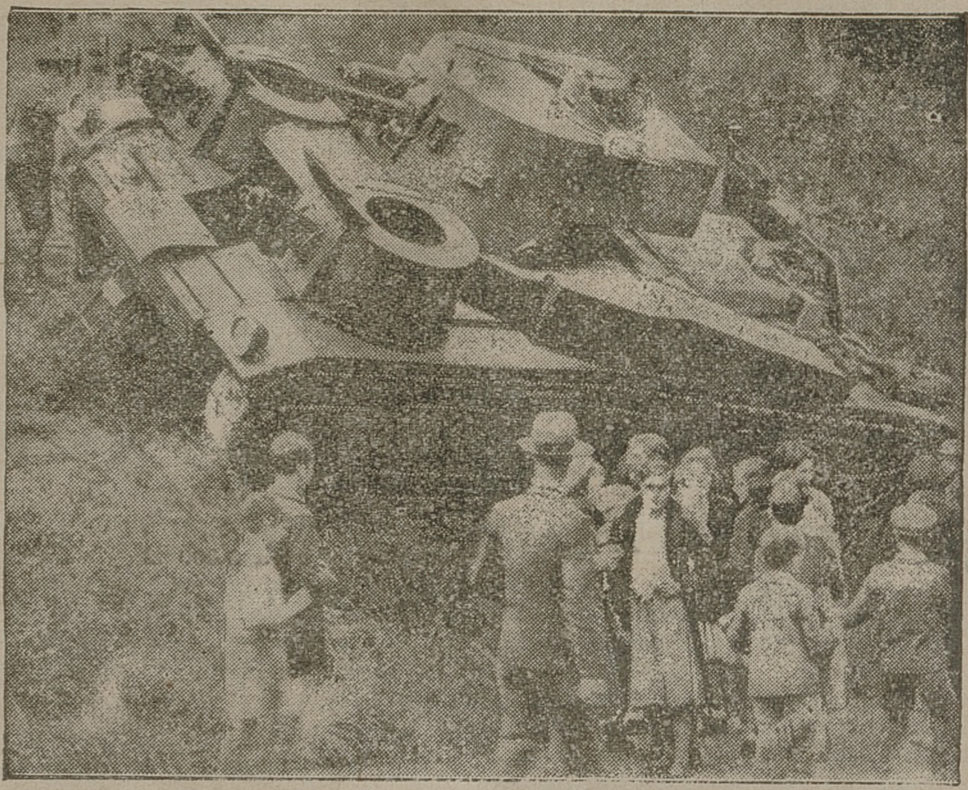
Strajk jest rzeczą złą. Strajk wyniszcza siły robotników, wprowadza destrukcję w normalny tok pracy produkcyjnej, zakłóca spokój w państwie.

Nie da się już wyrównać w bilansie ogólno - państwowym straty blisko 7 miljonów dni, zużytych na strajki w ciągu 4-ch lat ostatnich.

Źle jest, jeśli robotnicy bronią się przeciw zbyt daleko idącym obniżkom ich zarobków, źle jest, gdy tylko strajkiem mogą zmusić przemysłowców do honorowania zawartych umów zbiorowych, ale stokroć gorzej jest jeszcze, gdy drogą straj ku muszą robotnicy walczyć o przestrzeganie obowiązującego w Polsce ustawodawstwa ochronnego.

Samowola przemysłowców nie może być dłużej tolerowana.

EKSPLOZJA TANKU



W czasie jesiennych manewrów angielskich eksplodował czołg, który następnie stoczył się z 10 metrów do rowu.

Nieprzyjacielowi nie można wierzyć

Wspomnienia z manewrów

Wróciłem z manewrów. Zdjąłem mundur, włożyłem cywilne ubranie i patrzę ze smutkiem w lustro. Gdzie podział się mój okrągły brzuch?

Niema go już, niestety! Zostało tylko puste miejsce.

Zginął brzuch, ale zostały wspomnienia z manewrów. To jedyne czem się mogę z Wami podzielić.

Dywizja, z którą walczymy ma czerwone opaski na furażerkach. Nazywamy ich „czerwoni“.

„Czerwoni“ zajęli miasteczko. Musimy ich wyprzeć. Idę w pierwszej linji Od obiadu nic nie jadłem.

Wchodzimy do miasteczka. Nieprzyjaciel otwiera ogień. Nagle!... Serce zaczyna walić mi jak młotem.. Sto metrów przedemną, tuż przed linją nieprzyjaciela spostrzegam szyld: „Restauracja“.

Zapominam o wszystkiem. Zostawiam swoje wojsko wtyle i, nie zważając na gęstą strzelaninę, pędzę jak szalony przed siebie, trzęsąc resztkami brzucha (wtedy jeszcze troszkę było).

Wpadam do restauracji.

— Prędzej! Dawać zupę! Prędzej, psiakrew, bo mnie wezmą do niewoli!

Przerażona gospodyni wyrywa talerz zupy sprzed nosa jakiemuś cywilowi i stawia przede mną.

Jem... Można powiedzieć, żrę. W 3 sekundy talerz jest pusty.

Na stole zjawia się kotlet. Pachnący piękny, jak pierwsza miłość, kotlet... W zachwyceniu podnoszę widelec i nóż, ale...

„Czerwoni“ posunęli się do przodu. Pod samą restaurację. Spostrzegli mnie przez wystawę i jeden z nich wchodzi.

— Biorę pana do niewoli.

— Muszę zjeść najpierw kotlet — oświadczam kategorycznie. — Przedtem się nie poddam.

Ale zwycięzca bierze kotlet i pakuje go w bibułkę.

— Kotlet zabieram jako zdobycz.

Do rozmowy wtrąca się gospodyni:

— Proszę panów, niewoli nie niewoli zdobycz, ale kto zapłaci?

Zwycięzca jest mocno zmieszany.

— To ten kotlet niezapłacony? Hm... Nie mam przy sobie pieniędzy... Hm... Trudno... Niech pan je...

— Uśmiecham się pogardliwie i zabieram się do kotleta. Jem bardzo wolno. Chcę wygrać na czasie. Czekam aż mój zwycięski pułk podsunie się pod restaurację.

— Hurrra.!... Słyszę okrzyki zwycięstwa. Moje wojsko posunęło się naprzód Restauracja jest w naszych rękach.

Obcieram serwetką usta i uśmiecham się do mego przeciwnika:

— No? Kolego, kto kogo bierze do niewoli?

Spojrzał na mnie złowrogo. Łapy ma piekielnie zdrowe. Widzę, że na siłę go nie wezmę. Ale mam straszną chętkę przyprowadzić ze sobą jeńca. Rozpoczynam więc pertraktacje.

— Jak się pan podda, stawiam panu obiad.

— Cholerę w bok!

— I dwie wódki też.

Nie wytrzymał. Po krótkiej walce wewnętrznej poddał się. Przyglądam się, jak wcina obiad i rozmyślam, jak mnie po powrocie z jeńcem przyjmą triumfalnie. Owacjom pewno nie będzie końca. Jak Boga kocham, warto — złoty gr. 60.

Ale mnie drań nabił w butelkę. Kopnął mnie po wyjściu z restauracji w kolano i zwiał. Z mojego bohaterstwa nici. Nie można wierzyć nieprzyjacielowi.

—oOo—

Bezdany

Dnia 26 września 1908 r. kilkunastu młodzieńców ,członków bojowej organizacji, po długich i uciążliwych przygotowaniach, aby zmylić czujność szpiclów rosyjskich, na stacji Bezdany w pobliżu Wilna, steroryzowało i zawładnęło stacją i pociągiem rosyjskim, mimo iż w nich znajdowała się silna eskorta wojskowa i żandarmerja.

Straszna, choć bezkrwawa, walka trwała niespełna godzinę, a dzięki niej wpłynęło do kasy bojowej około 300 000 rubli, co w znacznej mierze przyczyniło się do dalszego kontynuowania rozpoczętej przez Piłsudskiego militaryzacji młodzieży polskiej.

Nie był to żadem napad „bandycki“ — jak niektórzy powiedzą. Wykonawcom tego czynu nie przyświecał żaden egzotyczny cel, lecz tęsknota za wolnością i niezawisłością ojczyzny.

„Szaleńczy“ ten czyn garstki młodzieży, dla której miłość wolności była ogniskiem skupiającym siłę i odwagę z jaką rzucili się do walki z nieubłaganą niewolą, dowiódł, że młodzież polska za cenę krwi i życia pragnęła zrzucić hańbiące i coraz bardziej zaciśniające się pęta niewoli, wiedząc, że wolności nie można ani kupić za złoto, ani wytargować dyplomacją, ale wolność trzeba wywalczyć.

I mimo obojętności rodaków i przemocy wroga, młodzież polska była przepojona silną wiarą, iż nadejdzie chwila w której pękną zaborcze okowy i coraz z większym zapałem szła, by zetrzeć i skruszyć niewolę.

MARJAN MULLER.

—oOo—

Wiadomości radjowe

„KŁOPOTY JESIENNE Z DZIEĆMI“.

Naciąga jesień — pora roku, której pierwsza połowa bywa zwykle u nas piękna, lecz szybko zbliża się pora deszczów i słoty — i oto stajemy u progu zimy. Jesień jest również porą wielorakich kłopotów z dziećmi ,do których należą liczne choroby, jak grypa, odra, szkarlatyna itp. Przeciwko tym chorobom trzeba zawczasu chronić dzieci, nietylko przestrzegając prawidła higjeny zbiorowej, ale również przez zastosowanie szczepień ochronnych. Pożyteczny i informujący odczyt na ten temat wygłosi w radjo w dniu 28 bm. o godz. 12.45 dr. Jerzy Wiszniewski.

RADJO — SWATEM.

Radjo — Times podaje ciekawe zdarzenie : W Leicester w Anglji zbudował sobie pewien młodzieniec, nazwiskiem Wright, mały radjowy krótkofalowy aparat nadawczy, zapomocą którego uzyskał połączenie z miss Eleanor Fox w Detroit w Stanach Zjednoczonych.

Po kilku rozmowach na temat połączeń krótkofalowych zaczęli młodzi ludzie pisywać do siebie listy, a następnie posłali sobie fotografje. W dwa miesiące później oświadczył się Wright pannie Fox i został przyjęty.

W najbliższych dniach wyjeżdża młodzieniec do Ameryki aby poślubić kobietę, której nigdy nie widział i z którą dał się wyswatać przez radjo.

Najpierw trzeba odsłużyć a potem posada

W razie wojny -- 2 lata wcześniej rozpoczyna się wiek poborowy

W „Dzienniku Ustaw“ Nr. 83 z dnia 24-go września r. b. ukazało się rozporządzenie ministrów spraw wojskowych, spraw wewnętrznych i sprawiedliwości w sprawie wykonania ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym.

Wedle przepisów ogólnych tego rozporządzenia wiek poborowy rozpoczyna się w czasie wojny o dwa lata wcześniej i trwa na ogólnych zasadach do ukończenia lat 23-ch — W tym okresie obowiązuje stawienie się przed komisją poborową, na każdorazowe zarządzenie ministra spraw wojskowych.

Osoby, które uzyskały obywatelstwo polskie przed osiągnięciem wieku poborowego obowiązane są zgłosić się do rejestru poborowych na ogólnych zasadach.

Osoby, które stały się obywatelami polskimi w okresie od osiągnięcia wieku poborowego do lat 50-ciu włącznie powinny być wpisane do listy poborowej właściwego rocznika.

Mężczyźni, którzy przekroczyli 21 rok życia i ubiegają się o zezwolenie na uprawianie handlu lub przemysłu, o dowód osobisty, czy też zmieniają miejsce zamieszkania, albo starają się o posadę w instytucji publicznej, muszą przedstawić właściwym władzom dokumenty stwierdzające czy wypełnili oni wszystkie powinności, wynikające z ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym.

Wiadomość o zagubieniu dokumentów należy zgłosić natychmiast w komisarjacie policji państwowej, na którego obszarze utrata nastąpiła. Komisarjat policji po spisaniu protokółu wydaje poświadczenie.

Utratę książeczki oficerskiej należy ponadto ogłosić jednorazowo w dzienniku wojewódzkim tego województwa, na którego obszarze nastąpiła utrata dokumentu.

Jeżeli osoby zainteresowane zamierzają poddać się ponownemu zbadaniu stanu zdrowia, celem zmiany orzeczenia komisji poborowej o zdolności fizycznej do służby wojskowej, muszą wnieść prośbę do powiatowej władzy administracji ogólnej, w której listach poborowych są oni zapisani. Jeżeli przed komisją staje osoba obarczona kalectwem, względnie chorobą, a zachodzi podejrzenie, że kalectwo lub ta choroba zostały wywołane rozmyślnie, przewodniczący komisji winien zażądać od poborowego świadectwa lekarza, który go operował lub leczył.

Oficerowie, podoficerowie i szeregowcy rezerwy, którzy w okresie przebywania w rezerwie odnieśli uszkodzenie zdrowia, czyniące ich nieodpowiednimi do kategorji A, mogą składać u właściwego powiatowego komendanta uzupełnień pisemne prośby o zmianę kategorji zdolności do służby wojskowej.

Odroczenie terminu ćwiczeń wojskowych do roku następnego lub przesunięcia ćwiczeń na inny termin w tym samym roku kalendarzowym może nastąpić w razie obłożnej choroby powołanego, w razie konieczności wyjazdu zagranicę w celach naukowych, przemysłowych, lub kuracyjnych, w ważnych sprawach, które zaszły w rodzinie powołanego, a które wymagają jego obecności i w innych nadzwyczajnych przypadkach, określonych przez ministra spraw wojskowych. Prośby muszą być składane przynajmniej na cztery tygodnie przed terminem ćwiczeń. Osoby, korzystające z odroczeń ćwiczeń wojskowych, muszą je odbyć w roku następnym.

Rozporządzenie w sprawie wykonania ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym wchodzi w życie dnia 8 października br., przyczem tracą jednocześnie moc obowiązującą wszelkie rozporządzenia i przepisy, wydane w sprawach, które normuje nowe rozporządzenie.

JUBILEUSZ 25-LETNIEJ PRACY NAUCZYCIELSKIEJ PIOTRA LIPCZYKA, KIEROWNIKA SZKOŁY POWSZECHNEJ W GRODŹCU.

W ub. niedzielę odbyła się piękna uroczystość jubileuszowa 25-letniej pracy na niwie nauczycielskiej p. Piotra Lipczyka. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele parafjalnym, na które przy dźwiękach orkiestry tow. Solvay przybyła dziatwa szkolna ze swoim sztandarem, przedstawiciele gminy z wójtem Br. Imiołczykiem i wielu działaczy społecznych.

Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. proboszcz St. Bilski — podnosząc zasługi jubilata.

Po nabożeństwie na placu szkolnym odbyła się dalsza część programu. Przybyła dziatwa szkolna ustawiła się w czworobok — a wokół niej licznie zebrana publiczność, rekrutująca się przeważnie z rodziców dzieci uczęszczających do szkół. Po odegraniu wiązanki przez orkiestrę tow. „Solvay“, pierwsze przemówienie wygłosił w imieniu grona nauczycielskiego p. Rączka. W mowie swej, którą cechowało dużo koleżeńskiej serdeczności — podniósł p. Rączka pracę jubilata, mającą początek za czasów zaborczych, gdzie w czasach niewoli — przypadło kształtować młodociane dusze.

W końcu złożył życzenia dalszej owocnej pracy, poczem p. M. Dutkówna wręczyła p. P. Lipczykowi złoty zegarek jako upominek.

Bardzo miłą atrakcję uczynił jubilatowi p. Flak, nauczyciel, popisując się arcywesołemi piosenkami z wilczkami i harcerzami. Dużo humoru i śmiechu wywołały występy maluczkich indjan, którzy po śpiewie i przemówieniu malutkiego indjanina — Romańskiego — wręczyli jubilatowi strzelbę z łuku.

W imieniu rady gminnej złożył życzenia wójt Imiołczyk, wręczając bukiet kwiatów, wygłosił on też krótkie, ale szczere przemówienie.

W imieniu kolegów i koleżanek przemówił p. Mikurda, kierownik szkoły z Wojkowic Kom. i p. Raducki, kierownik szkoły z Łagiszy.

Szereg deklamacyj okolicznościowych wygłosiły dzieci szkolne, wręczając jubilatowi kwiaty i składając życzenia dalszej pracy.

W imieniu rodziców przemawiał p. A. Czarnecki, wskazując na trudną rolę nauczyciela, jako wychowawcy, poświęcającego się bezgranicznie dla dzieci.

Jako przewodniczący komitetu i opiekun szkoły złożył życzenia p. T. Dobrowolski, życząc jubilatowi dalszych wawrzynów w swej pracy.

Na uroczystości obecni byli pp. dyr. Hertzowie, a jedną z głównych organizatorek była pani dyr. Hertzowa, która dużo się przyczyniła swemi zabiegami, że uroczystość wypadła imponująco.

Po uroczystości na placu szkolnym — odbyło się w salach szkoły przyjęcie wśród serdecznego nastroju i wielu toastów.

Rodzic.

„Tydzień szkół powszechnych”

na terenie Zagłębia Dąbrowskiego

Posiedzenie zarządu powiatowego towarzystwa popierania budowy szkół powszechnych

W dniach od 2 do 8 października br. na terenie całej Polski, odbędzie się „Tydzień szkół powszechnych“, w czasie którego urządzane będą najrozmaitsze imprezy, zbiórki i zabawy.

Dochód otrzymany z tych imprez przeznaczony zostanie na budowę szkół powszechnych.

W związku z temw dniu wczorajszym w inspektoracie szkolnym w Sosnowcu odbyło się posiedzenie zarządu obwodowego towarzystwa popierania szkół powszechnych.

W posiedzeniu udział wzięli pp.: starosta Boxa, jako przewodniczący, insp. Luchowiec, kier. Olearczyk z Sosnowca, kier. Żebrowski z Będzina, kier. Miller z Zawiercia, dyr. izby przemysłowo - handlowej Dittrich i inż. Laubitz.

Na posiedzeniu omawiana była sprawa urządzenia „Tygodnia szkół powszechnych“ na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

Na posiedzeniu ustalono, że w dniu 28 bm. odbędzie się w Będzinie organizacyjne zebranie powiatowego komitetu „Tygodnia szkół powszechnych“, który ustali główny program i wytyczne dla miejskich i gminnych komitetów.

W dniu zaś 29 bm. odbędzie się organizacyjne zebranie powiatowego komitetu w Zawierciu.

Następnie utworzone zostaną lokalne, miejskie i gminne komitety, które współpracować będą z towarzystwem popierania szkół powszechnych.

Komitety miejskie i gminne opracują szczegółowe programy imprez, które odbędą się w dniach od 2 do 8 października.

Społeczeństwo zagłębiowskie, doceniając olbrzymią doniosłość tej akcji niewątpliwie nie poskąpi ofiar, dzięki którym staną nowe gmachy szkolne, w których kształcić się będą mogli młodzi obywatele Polski.

* * *

Terminy i miejsca organizacyjnych zebrań komitetów miejskich i gminnych podane zostaną osobno.

Sprawa kas brackich i kopalni „Karol”

Delegaci Z.Z.Z. interwenjowali w Warszawie

W tych dniach bawiła w Warszawie delegacja Z. Z. Z. w osobach: prezesa związku ZZZ. posła Tessera, sekretarza generalnego — posła Kapuścińskiego i prezesa ZZZ. na Zagłębie Dąbrowskie — posła Konieczki. Delegacja interwenjowała w ministerjum pracy w sprawie kas brackich w Zagłębiu oraz w sprawie kopalni „Karol“ w Zagórzu. — Delegaci przedstawili naszym najwyższym władzom sytuację w kasach brackich na terenie Zagłębia, a następnie zreferowali sprawę likwidacji kopalni „Karol“. O smutnej sytuacji w kasach brackich w przedsiębiorstwach zagłębiowskich pisaliśmy już niejednokrotnie. To też delegaci ZZZ. przedstawili władzom ministerjalnym sprawę kas brackich, prosząc, by sprawą kas zainteresowało się ministerjum pracy i nie dopuściło do dalszego krzywdzenia robotników. Delegaci robotników uzyskali ze strony autorytatywnej zapewnienie, że ministerjum zainteresuje się sprawą kas brackich w Zagłębiu i poczynione zostaną wszelkie kroki, aby kwestja ta była załatwiona po myśli interesów robotniczych.

Co się zaś tyczy sprawy kopalni „Karol“, to delegaci zostali zapewnieni, że w razie likwidacji tej kopalni robotnicy bezwzględnie będą zatrudnieni. W sprawie tej przyjedzie do Zagłębia przedstawiciel ministerjum, który sprawę zatrudnienia robotników załatwi na miejscu, w porozumieniu z miejscowemi władzami.

KRONIKA

Środa 26 Wrzesień	Dziś: Cyprjana i Józafata K. Jutro Kosmy i Damjana Wschód słońca: 5.16 Zachód słońca: 17.14

RADJO

WARSZAWA.

Środa, 26 września.

,45. Kiedy ranne wstają zorze. 6.58. Gimnastyka. 7.15. Dziennik poranny. 7.25. Płyty. 7.35. Chwilka pań domu. 7.40. Zapowiedź programu. 7.50. Koncert reklamowy. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03. Wiadomości meteorologiczne. 12.05. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10. Koncert z Krakowa. 13.00. Dziennik południowy. 13.05. Płyty. 15.30. Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35. Przegląd giełdowy. 15.45. Fragment teatralny 16.00. Z dziejów walca. 16.45. Listy od dzieci. 17.00. Recital śpiewaczy. 17.25. Pogadanka dla kobiet. 17.35. Piosenki duetu wokalnego 17.50. Poradnik sportowy. 18.00. Skrzynka pocztowa. 18.10. Życie artystyczne stolicy. 18.15. Koncert kameralny. 18.45. Odczyt z Wilna. 19.00. Muzyka lekka. 19.20. Pogadanka aktualna. 19.30. Dalszy ciąg muzyki lekkiej. 19.45. Program na dzień następny. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00. Płyty. 20.45. Dziennik wieczorny. 20.55. Jak pracujemy w Polsce. 21.00. Koncert Chopinowski 21.30. Pogadanka. 21.40. Koncert muzyki duńskiej. 22.00. Koncert reklamowy. 22.15. Dalszy ciąg muzyki duńskiej. 23.00. Wiadomości meteorologiczne. 23.05. Dalszy ciąg muzyki duńskiej. 23.30. Muzyka taneczna.

KATOWICE.

Środa, 26 września.

6.30. Audycja poranna. 11.45. Program na dzień bieżący. 11.50. Wiadomości bieżące. 11.57. Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03. Transmisja z Warszawy. 13.05. Płyty. 15.30. Transmisja z Warszawy. 15.35. Wiadomości gospodarcze. 15.45. Bóstwo Chrystusa w świetle Ewangelji. 16.00. Transmisja z Warszawy. 16.45. Wiadomości bieżące. 17.00. Transmisja z Warszawy. 17.35. Płyty. 17.50. Poradnik sportowy. 18.00. Sztokholm — miasto tysiąca wysp. 18.15. Transmisja z Warszawy. 19.45. Program na dzień następny. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00. Recital śpiewaczy. 20.30 Płyty. 20.45. Transmisja z Warszawy. 22.00. Koncert reklamowy. 22.15. Transmisja z Warszawy. 23.05. Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

—oOo—

Z Kielc

(k) Zamach na mieszkanie nauczyciela. W Podgórzu, pow. opatowskiego, nieznany sprawca strzelił z dubeltówki przez okno do mieszkania nauczyciela Gyurkowicha Seweryna, nikogo jednak nie raniąc.

W mieszkaniu znaleziono 11 śrutów fabrycznej roboty.

(k) Zabójstwo na drodze. W nocy na 24 bm. na drodze we wsi Browarek, pow. włoszczowskiego, na tle porachunków osobistych został pobity tępem narzędziem Spera Kazimierz, lat 70, zam. w Browarku, który po upływie 8 godzin zmarł.

Sprawców zabójstwa Kondasa Mieczysława i Poświatę Andrzeja zatrzymano.

(k) Wróbel porzucił zrozpaczoną Bogdankę. Bogdan Anna, zam. w Kielcach przy ul. Słowackiego 22 — zameldowała, że w październiku 1933 r. zapoznała się z Wróblem Bolesławem, zam. w Kielcach przy ul. Sienkiewicza 4, który obiecując się z nią ożenić, wyłudził od niej sumę 200 zł., a następnie porzucił ją.

(k) Pożary. W Seceminie, pow. włoszczowskiego, w zabudowaniach Sobla Baltazego wybuchł pożar, który zniszczył dach nad domem oraz dach nad oborą, powodując straty w sumie 600 zł. Przyczyna pożaru — wadliwa konstrukcja komina.

We wsi Nida, pow. kieleckiego, w zagrodzie Adamczyka Wincentego wybuchł pożar, który zniszczył dach nad domem, oraz przechowywane na strychu zboże i żywność, jak również 90 zł. gotówki. Straty wynoszą 1680 zł.

Przyczyna pożaru — wadliwa budowa komina.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś, dnia 26 bm. o godz. 20.15, świetna komedja, ciesząca się niesłabnącem powodzeniem pt. „STEFEK“ W roli głównej p. Kostrzyński (przemiły Stefek) oraz czołowi wykonawcy komedji pp. Gołaszewska, Gersonówna, Grzymałanka, Rapacka. Sokolicz, Orchoń, Sawicki, Golczewski i Erwan, zbierają oklaski przy otwartej kurtynie. Ceny miejsc zniżone od 50 gr. do 2.80. Przedsprzedaż w firmie p. W. Czechowskiego

Przedstawienie popołudniowe, mające się odbyć o godz. 16.15 zostaje odwołane.

Czwartek, dn. 27 bm. o godz. 20.15 „STEFEK“ J. Duwala.

KONFERENCJA W SPRAWIE GIMNAZJÓW RZEMIEŚLNICZYCH.

W lokalu rady powiatowej B. B. W. R. w Sosnowcu dziś o godz. 7-ej wieczorem odbędzie się konferencja w sprawie nowego typu szkół zawodowych: gimnazjów rzemieślniczych. Konferencję zagai delegat izby rzemieślniczej, referaty wygłoszą: o gimnazjach mechanicznych dyr. inż. Krzyżkiewicz, o gimnazjach stolarskich p. Niweliński, b. prof. szkoły przemysłu drzewnego w Zakopanem, ogólny referat „O gimnazjach zawodowych żeńskich, p. Trzcińska, dyr. państw. szkoły zaw. żeńskiej, „O gimnazjach krawieckich“ p. Araszkiewiczowa. O gimnazjach bieliźniarskich p. Nowakowa. obydwie naucz. szkoły żeńskiej zawodowej.

Zainteresowani proszeni są o punktualne przybycie.

— **Walne zebranie koła dzielnicowego BBWR. „Kuźnica“.** Dziś, odbędzie się walne zebranie członków dzielnicy Kuźnica 1 maja w Sosnowcu. Ze względu na otwarcie świetlicy i rozpoczęcie prac w sezonie jesiennym zarząd uprasza członków i sympatyków o jaknajliczniejszy udział.

— **Odczyty w Kuźnicy huta Katarzyna.** Staraniem sekcji robotniczej, prof. A. Majewski wygłosił odczyt na temat: „Sekcja robotnicza a pracownik fizyczny“ i drugi odczyt „Stosunek obywatela do państwa“ wygłosił p. Stankiewicz.

W dniu 22 bm. odbył się drugi odczyt na temat: „Polska a klauzula mniejszości“. Wygłosił go prof. Stankiewicz. Odczyty były bardzo pięknie ujęte, a prelegentów obdarzono licznemi oklaskami. Słuchacze rekrutowali się ze sfer robotniczych w liczbie po 120 osób na każdym odczycie.

— **Zbiórka drużyn ratowniczych P. C. K.** Zarząd koła PCK. zawiadamia wszystkich członków drużyn ratowniczych PCK. z terenu miasta Sosnowca, że dziś o godz. 18 w szkole powsz. nr. 6 na Wawelu (magazyn PCK.) odbędzie się zbiórka drużyn ratowniczych miejskich. Przybycie wszystkich członków obowiązkowe.

— **Ile dała zbiórka uliczna na powodzian.** Miejski komitet pomocy ofiarom powodzi w Sosnowcu podaje do ogólnej wiadomości, że ze zbiórki ulicznej urządzonej w ub. niedzielę osiągnięto 803 zł. 58 gr.

— **Poświęcenie sztandaru** związku ogrodników w Sosnowcu odbędzie się dnia 30 bm., z następującym programem: O godz. 8.30 zbiórka w szkole Praussa przy ul. Mościckiego, 9.15 wymarsz do kościoła, 9.30 nabożeństwo w kościele parafjalnym. Po nabożeństwie złożenie wieńca na płycie nieznanego żołnierza, poczem nastąpi odmarsz do szkoły, gdzie odbędzie się wbijanie gwoździ oraz wpisywanie się do księgi pamiątkowej.

— **Ukaranie radjopajęczarzy.** Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpatrzył wczoraj szereg spraw przeciwko radjopajęczarzom. Między innymi za radjopajęczarstwo skazany został znany kupiec czeladzki 45-letni Adolf Welcel (Czeladź ul. Clemenceau 4), na 50 zł. grzywny i kilkadziesiąt złotych kosztów sądowych łącznie z opłatą na rzecz Polskiego Radja.

Otwarcie roku szkolnego
w zw. strzeleckim w Będzinie

Związek strzelecki w Będzinie (miasto) nowy rok swej intensywnej działalności rozpoczął bardzo uroczyście.

Oddział strzelców pod komendą p. Jędryczka z prezesem p. L. Bartlem na czele zebrały się o godz. 7.30 rano we własnej siedzibie. Raport od komendanta oddziału strzelców przyjął komendant powiatowy ppor. Nowara, poczem wszyscy marszem, przy dźwiękach orkiestry, udali się do kościoła na uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie strzelcy wraz z gośćmi udali się na plac 3-go maja przed pomnik ufundowany ku czci poległym oficerom i żołnierzom 11 p. p., gdzie odbyła się ceremonja złożenia wieńca. Wieniec u stóp pomnika złożył najstarszy szarżą strzelec, komendant powiatowy ppor. Z. Nowara w otoczeniu członków zarządu zw. strzeleckiego z prezesem Bartlem na czele. Stamtąd wszyscy przeszli do lokalu związku, gdzie prof. Fr. Rzadkowski wygłosił dłuższy referat ideowy. Referat, zebrani wysłuchali z dużem zainteresowaniem.

Następnie odbył się wspólny, żołnierski obiad, zaś wieczorem herbatka w lokalu klubu..

W obchodzie tym między innymi wzięli udział: dr. Bartnik z małżonką, wiceprezes pow. zw. strzeleckiego p. Abratański, kier. Fr. Nowara z małżonką, prof. Ocioszyński z małżonką, insp. Janiczak, dyr. Rogójski, sekr. Narbutt, reprezentanci 23 p. a. l., por. Niezierski i por. Sztranc, prof. Rzadkowski, prof. Stróżyk i inni.

Katastrofa samolotu wojskowego
pod Ojcowem
Ludność niosła energiczną pomoc lotnikom

W Czajowicach pod Ojcowem miała miejsce katastrofa samolotowa, która tylko cudem niespowodowała ofiar w ludziach.

Nad wsią Czajowice w pewnej chwili zaczął spadać samolot wojskowy z 2 p. lotn. z Krakowa; na pobliskich polach osiadł dość gwałtownie i przewrócił się do góry kołami. Mieszkańcy wioski pośpieszyli natychmiast na pomoc, podnosząc bok maszyny, spod której wydobyto pilotów. Na szczęście obaj byli żywi. Jeden z nich kpt. Tadeusz Kroka (pilot) doznał tylko okaleczenia głowy, a drugi obserwator, Antoni Walus — ogólnego wstrząsu.

Pilotami niezwłocznie zajął się właściciel majątku Czajowice, p. Preus. Wezwany lekarz ze Skały, dr. Penkala udzielił pilotom pierwszej pomocy, poczem odwieziono ich do Krakowa.

Wypadek nastąpił spowodu defektu motoru.

Samolot „Potez“ z 2 p. lotn. z Krakowa jest uszkodzony.

Piloci dziękując ludności za natychmiastową pomoc, oświadczyli, że gdyby nie ich natychmiastowa pomoc, ulegliby uduszeniu.

Pomoc ta była szybką dzięki temu, że sporo ludzi kopało ziemniaki w polu.

Apel kupców i rzemieślników
pod adresem magistratu m. Sosnowca

Otrzymaliśmy następujący list:

Szanowny Panie Redaktorze!

Bardzo Pana prosimy aby Pan Redaktor był łaskaw umieścić w swem poczytnem piśmie tych kilka uwag pod adresem magistratu m. Sosnowca, w sprawie otwarcia hal targowych przy ulicy 1-go maja w Sosnowcu, które to hale mają być przedmiotem obrad na środowem posiedzeniu rady komisarycznej m. Sosnowca.

Panie Komisarzu i Rado Komisaryczna!

We środę wieczorem to jest dnia 26 września 1934 roku będą Panowie radzić nad losem zamkniętych hal targowych przy ulicy 1-go Maja.

Otóż my niżej podpisani kupcy, rzemieślnicy i wogóle ludzie związani z halami targowemi przy ulicy 1-go maja w Sosnowcu apelujemy do Was Panowie za pośrednictwem „Expresu Zagłębia“, abyście Panowie raz nareszcie postawili kwestję hal targowych przy ulicy 1-go maja jasno i otwarcie t. j. Hale Targowe powinny być bezwłocznie otwarte i oddane do użytku najbiedniejszej ludności m. Sosnowca i okolic, z następujących względów:

1) że najbiedniejsza ludność okolic Sosnowca jak Niwka, Modrzejów, Porąbka, Dańdówka, Milowice i dalszych okolic zaopatrywała się w świeże mięso po bardzo niskich cenach i w wiele innych art. spoż., które to artykuły w tych halach można było dużo taniej nabyć aniżeli w poszczególnych sklepikach.

2) że dużo ludzi bezrobotnych miało utrzymanie przez jakikolwiek handel.

3) że wszystkie niemal sklepy znajdujące się na ulicy 1-go maja też miały lepszy ruch z tego tytułu kiedy hale były czynne.

4) że obecnie kiedy już jest uruchomiona linja tramwajowa to i tramwaje z tego tytułu też korzystają, a jest to ważna rzecz w dzisiejszych czasach kryzysowych.

Z tych to względów apelujemy do Pana Komisarza i Panów Radców, aby we środę wieczorem kiedy sprawa hal targowych znajdzie się na forum rady, aby Panowie uchwalili otwarcie hal targowych przy ulicy 1-go maja w Sosnowcu pod dotychczasowym kierunkiem wytrawnego znawcy tutejszych stosunków i dobrego kupca pana Cwejgenhafta.

Właśnie po uchwaleniu otwarcia wspomnianych hal targowych zaskarbi sobie Pan Panie Komisarzu jak i Rada Komisaryczna wdzięczność i szacunek ludzi związanych z halami targowemi.

Trzeba być naprawdę między temi biedakami, którzy mają tylko po kilka zł. miesięcznie na zakup najpotrzebniejszych art. spoż. jak oni rozpaczają z powodu zamknięcia tych hal, że pozbawiło się ich kupna najpotrzebniejszych rzeczy po niskich cenach.

Z tych to względów należałoby, aby Szanowna Rada koniecznie uchwaliła otwarcie hal targowych przy ulicy 1-go maja w Sosnowcu, bo tego domaga się najuboższa ludność m. Sosnowca i okolic, jak również kupcy i rzemieślnicy, mający swoje interesa na ulicy 1-go maja.

J. Marlik, S. Chmielnicka, Z. Jędraszek, I. Dusza, Michalska, B. Rutkowski, S. Grzybowski, Choiński, Solipiwko i szereg innych.

NAPAD NA POCIĄG, KTÓREGO NIE BYŁO.

Niektóre pisma doniosły, że na służbę pociągu osobowego zdążającego z Kazimierza do Sosnowca miała rzekomo w ub. tygodniu napaść gromada kilkunastoletnich chłopców obrzucając ich gradem kamieni. W czasie tego napadu jeden z pasażerów St. Kurpios wyglądający podówczas oknem został zraniony w głowę. W tym czasie potłuczonych zostało kilkanaście (?) szyb w wagonach.

Śledztwo przeprowadzone w tej sprawie ustaliło, że żadnego napadu na pociąg nie było, jak również szyb żadnych nikt nie tłukł. Napad ten uplanował sobie podobno konduktor A. Moor. W jednym z wagonów była szyba pęknięta. Konduktor, będąc w obawie, aby nie potrzebował płacić za pękniętą szybę uplanował napad.

—o—

KASIARZE BĘDZIŃSCY NA WYSTĘPACH W KSIĄŻU WIELKIM.

W ub. tygodniu do agencji pocztowej w Książu Wielkim, pow. miechowskiego dostali się kasiarze i po rozpruciu kasy ogniotrwałej zrabowali z niej gotówkę.

W związku z tem, jako oskarżeni o dokonanie tej kradzieży zatrzymani zostali dwaj złodzieje włamywacze, mieszkańcy Będzina: Ludwik Obrączka i St. Gradzik.

Zatrzymanych przekazano policji w Miechowie.

—o—

— **Na ulicy Dekierta w Sosnowcu** rozegrał się krwawy epilog małżeńskich nieporozumień.

25-letni Alfred Bulica wszczął awanturę z teściami, w której wzięła udział cała rodzina. W trakcie wzajemnej bójki, Bulica wyjął scyzoryk i ranił nim czterokrotnie jednego ze swych szwagrów, Eugenjusza Michalskiego.

Echa rodzinnej rozgrywki znalazły oddźwięk we wczorajszej rozprawie w sądzie grodzkim w Sosnowcu, który skazał porywczego zięcia na sześć miesięcy kozy.

— **O podniesienie życia gospodarczego w Czeladzi.** W lokalu „Kuźnicy“ odbyło się pierwsze powakacyjne zebranie wydziału wykonawczego BBWR., na którem zastanawiano się nad sprawami natury gospodarczej. Troską bloku jest podniesienie kultury rolnej, ożywienie życia przemysłowego i handlowego w Czeladzi. Na pierwszy plan wysunięto kwestję kultury rolnej, która na terenie miejscowym ma duże szanse rozwoju, zapoczątkowana akcja jedwabniczą przez uniwersytet powszechny w Czeladzi, znalazła odźwięk nietylko wśród rady bloku, ale także wśród rolników.

Czeladź posiada b. dogodne warunki dla hodowli jenwabników, to też sprawa ta jest należycie doceniana. W pierwszym rzędzie chodzi wydziałowi wykonawczemu bloku o wyszukanie terenów pod obsadzenie ich drzewami i krzewami morwowemi oraz zdobycie funduszów na ten cel. Tereny przydzielili magistrat i związek właścicieli gruntów w Czeladzi. Sprawa obsadzenia terenów drzewami morwowemi, jak również podniesienie stanu sadownictwa i ogrodnictwa w Czeladzi będzie ponownie rozstrząsana na posiedzeniu w czwartek, w lokalu „Kuźnicy“ o godz. 7 wiecz.

— **Zmiana lokalu legjonu młodych w Czeladzi.** W związku z otwarciem ochronki w świetlicy miejskiej, lokal legjonu młodych w Czeladzi został przeniesiony do lokalu instytucji zastępczej funduszu bezrobocia. Lokal będzie czynny dwa razy tygodniowo.

— **Manifestacja w Gołonogu.** Społeczeństwo Gołonoga zamanifestowało w ub. niedzielę swą solidarność z oświadczeniem ministra Becka w Genewie.

Do tłumnie zebranych mieszkańców Gołonoga, okolicznościowe przemówienia wygłosili: zawiadowca stacja Brzeziński, prezes Torbus i inżynier Stejn. Na zakończenie p. Brzeziński odczytał rezolucję, która wysłana została do min. Becka.

Z Zawiercia

POŻAR W ŻERKOWICACH.

Onegdaj w zabudowaniach folwarcznych p. Tymienieckiego w Zerkowicach wybuchł pożar, który w krótkim czasie strawił doszczętnie stodołę drewnianą wypełnioną zbożem, pochodzącem z ostatnich zbiorów.

Dzięki wysiłkom straży pożarnych: ochotniczej miejskiej z Zawiercia i cementowni Wiek, udało się szalejący żywioł zlokalizować, a tem samem uchronić od ognia stojące w pobliżu zabudowania drewniane.

(z) **Egzaminy w O. M. P.** Bezrobotna młodzież zorganizowana w organizacji młodzieży pracującej w Zawierciu w dniu 29 bm. przystąpi do egzaminów kandydatów I stopnia.

Kandydaci, którzy złożą egzaminy, otrzymają specjalneo dznaki i będą mieli prawo noszenia munduru organizacyjnego.

(z) Wystawa ogrodniczo - rolnicza w Kromołowie. W Kromołowie odbyła się wystawa grodniczo - rolnicza, zorganizowana przez O. T. O. i K. R. w Zawierciu. Udział w niej brały kółka rolnicze: z Blanowic, Włodowic, Niegowonic, Bzowa i Kromołowa, koła gospodyń wiejskich: z Bzowa i Kromołowa i stow. młodzieży polskiej z Kromołowa, Pomrożyc i Parkoszowic, wśród których prowadzone jest przysposobienie rolnicze oraz hodowca jedwabników p. Pajączek z Zawiercia. Otwarcia wystawy dokonał wiceprezes OTO i KR., p. Konrad Borowski z Myszkowa, wygłaszając okolicznościowe przemówienie. Wystawa odbyła się na plaru obok browaru i zgromadziła ona cały szereg ładnych idorodnych eksponatów z dziedziny ogrodnictwa, rolnictwa i pszczelnictwa.

Na szrzególne wyróżnienie zasługiwały zbiorowe stoiska kółek rolniczych z Polanowic i Włodowic, których eksponaty były godne podziwu. Pozatem b efektownie prezentowało się stoisko p. Józefa Pajączka z Zawiercia, który wystawił szereg eksponatów, obejmujących całokształt hodowli jedwabników na wszystkich porach, pszczół oraz przyrządy i środki chemiczne do walki ze szkodnikami drzew owocowych.

Organizatorami wystawy z ramienia OTO. i KR. byli: instr. K. Dymiszkiewiczówna i p. Wacława Wereszczaka.

W nadchodzącą niedzielę podobną wystawę organizuje OTO. i KR. w Mrzygłodzie, w której udział wezmą organizacje rolnicze, z pozostałych ośrodków powiato.

Miłosna przygoda p. Stasia

Szelmutkę zatrzymano w Katowicach

Smutny finał eskapady miłosnej był przedmiotem wczorajszej rozprawy w sosnowieckim sądzie okręgowym.

Sympatyczny kawaler, p. Stanisław Zabadaj (Sosnowiec, Naftowa 12) poznał przygodnie na ulicy pewną damę, której zaproponował wspólną u siebie kolację. Dama propozycję przyjęła i oboje udali się na ul. Naftową. W miłem tete a tete czas mijał szybko i ani się spostrzeżono, jak wybiła północ. Dama została do rana.

Kiedy rano Zabadaj się obudził, odrazu spostrzegł nieobecność swej przygodnej znajomej. Spenetrował pokój, kuchnię i schody, — wszystko daremnie. Towarzyszki nie było Zagadka wyjaśniła się po bliższej inspekcji szafy, z której znikła garderoba i kilka sukien siostry kawalera.

Upłynęło sporo czasu, aż pewnego razu, bohater niemile zakończonej eskapady, bawiąc w Katowicach, spotkał szelmutkę na placu Miarki. Paradowała w skradzionej sukni.

Spotkanie opisano w komisarjacie i w rezultacie pod zarzutem kradzieży stanęła wczoraj przed sądem 22-letnia Walerja Mierzwińska, wielokrotnie karana złodziejka, nieposiadająca stałego miejsca zamieszkania.

Skazana została na sześć miesięcy więzienia i siedzi.

Święto W. F. i P. W. w Kielcach

W Kielcach odbyło się 2 dniowe święto PW. i WF., pod hasłem „Szukamy olimpijczyków".

W ramach święta w kościele garnizonowym odprawione zostało uroczyste nabożeństwo, na którem byli obecni przedstawiciele władz. Po nabożeństwie na ul. Sienkiewicza odbyła się defilada, którą przyjął gen. Zulauf i komisaryczny prezydent miasta starosta Porembalski.

Popołudniu na stadjonie miejskim odbywały się zawody sportowe, przyczem dużem zainteresowaniem cieszyły się pokazy boksu i walka na bagnety.

W finałowym biegu pań na 60 mtr. zwyciężyła Garmulewiczówna, w czasie 9 sek. — przed Dulembianką.

W biegu 100 mtr. panów, po trzech przedbiegach rozegrano finał, przyczem 1-sze miejsce zajął Wiśniewski w czasie 11.6 sek. (z PKS.) W biegu na 1.500 mtr. 1-sze miejsce zajął Kurpiel (niestowarzyszony) w czasie 43.6 sek. i w biegu na 5.000 mtr. 1-sze miejsce zajął Kurek Stefan z KKS..

W zakończeniu święta odbyły się finały gier sportowych i pokazy PW.

Musztra zwarta z bronią, nakładanie i zdejmowanie masek i pochłaniacza. Natarcie drużyny, walka bagnetem — wolna walka, rzut granatem itp. Kolejowe przysposobienie wojskowe popisywało się układaniem przęseł toru, a pocztowe przysposobienie wojskowe budową linji telefonicznej.

Zainteresowanie zawodami u ludności naogół słabe. Miejski komitet PW. i WF. przez niedbałą organizację zawodów nie stanął na wysokości swego zadania.

Rozbił bank ruletki

W kąpielisku nadmorskiem, Le Touquet, wydarzył się w miejscowem kasynie, gdzie funkcjonuje, jak w większości kąpielisk francuskich, ruletka, rzadki wypadek rozbicia banku przez szczęśliwego gracza. Graczem tym był pewien przemysłowiec z Birmingham, który z przysłowiową flegmą angielską stawiał większe sumy na upatrzony przez siebie numer. Dwa dni zrzędu dopisywało szczęście anglikowi, wygrał po 60.000 franków za każdym razem. Ale dopiero na trzeci dzień udało się graczowi posunięcie, w rezultacie którego kasa ruletki musiała mu wypłacić okrągłą sumę 500.000 franków. Po tej przegranej przerwano grę na pewien czas, dopóki główny kasjer nie przywiózł z banku nowego zapasu gotówki.

(z) Poświęcenie sztandaru straży pożarnej w Porębie. W Porębie odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru ochotnczej straży pożarnej w którem udział poza licznie zgromadzoną publicznością wzięły również okoliczne straże. Pozatem w uroczystości wzięli udział: prezes woj. zw. str. poż. p. A. Erbe, inspektor wojewódzki str. poż. p. Plebanek, wicestarsta Jaroń i inni. Uroczystego aktu poświęcenia sztandaru dokonał ks. proboszcz Czapliński, wygłaszając przytem okolicznościowe przemówienie.

Po nabożeństwie oddziały straży defilowały przed władzami straży pożarnych, poczem na boisku sportowem odbyło się wręczenie sztandaru chorążemu straży porębskiej.

Sześciu strażaków udekorowanych zostało medalami wysługi za 15 i 20 letnią służbę w straży.

Z Olkusza

(ol) **Projekt utworzenia w Olkuszu ekspozytury urzędu pośrednictwa pracy.** Fundusz bezrobocia w Sosnowcu czyni starania o utworzenie w Olkuszu ekspozytury urzędu pośrednictwa pracy. W związku z tem bawił w Olkuszu wczoraj przewodniczący funduszu bezrobocia, p. T. Mayer z Sosnowca, który odbył konferencję w tej sprawie ze starostą Gliszczyńskim.

Dzięki przychylnemu stanowisku p. starosty, projekt utworzenia ekspozytury urzędu pośrednictwa pracy w Olkuszu, może być szybko zrealizowany.

(ol) **Walne zebranie w sprawie 6-let. planu pracy.** Powiatowy komitet funduszu pracy w Olkuszu zwołuje na 28 bm. walne zebranie, na którem rozpatrywany będzie plan robót inwestycyjnych funduszu pracy na okres 6-cioletni, oraz odczytane sprawozdanie z działalności za r. 1933-4.

(ol) **Przed rozprawą o nadużycia w kasie Stefczyka.** Na kadencji wyjazdowej sądu okręgowego z Sosnowca w Skale, będzie rozpatrywana, m. in. sprawa o nadużycia w kasie Stefczyka w Będkowicach popełniane przez szereg lat przez zarząd kasy na czele z b. prezesem Kołodziejczykiem.

Jacek Zięcz

FORTUNA

73.

POWIEŚĆ

napisana specjalnie dla „Expresu Zagłębia"

— Ach, prawda, — nie wiecie o tem, że skoro wygrana Wylewicza dostanie się w ręce opryszków Komar ma dostać połowę, — taką mają umowę... Ale, powiedzcież mi teraz wy, co tam na bożym świecie słychać? — cóż Wylewicz? Lirski?...

— Wylewicza wypuścili z aresztu, — odpowiedział Oczko, — a z Lirskim działy się całe historje...

— Jakto... działy się?.. Przecież on...

— Wczoraj powrócił. — Banda wypuściła go, jako zakładnika za porwane panny... Kazano mu pośredniczyć w wymianie pieniędzy na te panny...

— Hm... więc Komar prawdę mówił... No, wymyślili piekielną intrygę. Za jednym zamachem chcą zagrabić pieniądze i obie dziewczyny... Jeżeli zdążymy, żywcem towarem... Komar jest na usługach tej szajki. Sam mi opowiadał, że odwiezie jakimś tajemniczym jachtem porwane dziewczyny do argentyńskich spelunek... Przeklęty łotr!.. A wy myśleliście, że banda naprawdę wymieni je na pieniądze?.. Ha ha...

— Nie myśleliśmy tak,—odezwali się jednocześnie młodzi ludzie,— ostrzegaliśmy nawet tych dwóch paniczyków, — niestety, napróżno.

— I, gdybyśmy zostali tu dłużej, oni mogą zrobić każde głupstwo?!..

— Naturalnie, że zrobią, — naiwni, — odpowiedział Oczko.

— Jaknajprędzej powinniśmy być wolni!.. Nie możemy czekać, aż Komarowi spodoba, się przyjść do nas, — Może się to djabelskie wieko da w jakiś sposób wyważyć?..

Jak na komendę spojrzeli wszyscy do góry. A że rozmawiali dotąd w ciemnościach, Wracz zaświecił latarkę... Oczko, jako najlżejszy, wskoczył na barki Wracza. W tem sposób dostał głową do sufitu, albo raczej do wieka pułapki. Z wielką sumiennością obszukał Oczko całą powierzchnię i obwód sufitu. Dębowe deski szczelnie przylegały do kamiennych ścian. Wparł się w sufit rękami i głową — napróżno...

— Nic z tego... — wyrzekł do towarzyszy — bez odpowiednich narzędzi nie usuniemy tego wieka... Psiakrew!..

Po tych słowach zapanowało w zapadni ponure milczenie. Nikt pierwszy nie wyrywał się z radą, bo rady żadnej już nie było...

XXI.

Wcześnie wstawano we dworze. Dawnym zwyczajem zgłosił się pan rządca Danecki do gabinetu Lirskiego po dyspozycje, — tak młody dziedzic postanowił zaraz po objęciu majątku i rządca ściśle się do woli swego pana stosował. Tym razem zastał go siedzącego przy biurku, zamyślonego, z głową wspartą na ręce. Widać było po zaczerwienionych oczach i bladej twarzy, że Lirski noc spędził bezsennie, chociaż zdrowie jego, nadwątlone chorobą, wymagało odpoczynku.

Rządca złożył Lirskiemu sprawozdanie za cały czas jego nieobecności. Użalił się trochę na dworską służbę, a otrzymawszy przyrzeczenie, że winni zostaną należycie ukarani, pan rządca zapytał o dyspozycje na dzień dzisiejszy.

— Jakże w polu... zboże? — zapytał Lirski.

— Zapowiada się wszędzie dobrze, — rok w miarę wilgotny...

— Siano zebrane wszędzie?..

— Pod lasem jescze było mokre. Dziś się zbierze.

— Dobrze. — Przejadę się na łąkę. Niech pan każe zaprząc do linijki.

Rządca wyszedł. Lirski zjadł śniadanie i w kwadrans potem zobaczył, że parobek podprowadza zaprzężonego do linijki jego ulubionego gniadosza. Wyszedł na ganek. Zdziwił się, kiedy zastał tam już ubranego, gotowego do drogi Wylewicza.

— Tyś już tu?.. Myślałem, że śpisz w najlepsze.

— To samo myślałem o tobie Ale przed chwilą rządca mi powiedział, że już wstałeś i masz jechać na łąkę. Czekam umyślnie na ciebie

— Dobrze, — przejedziemy się obaj.

— A do Poznania?

— Pociąg odchodzi o dziewiątej, mamy dużo czasu...

— Dobrze. Ale wpierw chciałem się porozumieć z... czy oni już wstali?.. Trzeba z Wraczem pogadać...

— Ci dwaj?.. Czekajże... Chodźmy do nich, — jeżeli śpią, to się ich obudzi.

Poszli do pokoju, który przeznaczono na chwilowy pobyt detektywów. Lecz drzwi do pokoju były zamknięte. Mimo energicznego pukania, nikt z wewnątrz się nie odzywał.

d. c. n.

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

Sytuacja w rozgrywkach o wejście do ligi

Sytuacja w rozgrywkach o wejście do ligi po ostatnich spotkaniach nie zo stała jeszcze wyjaśniona.

W pierwszej grupie mistrzem najprawdopodobniej zostanie poznańska Legja, w drugiej grupie Śląsk ze Świętochłowic, w trzeciej grupie na czoło wysunęli się Czarni lwowscy.

W czwartej grupie mistrzem został WKS. Śmigły.

Obecnie sytuacja w poszczególnych grupach przedstawia się następująco:

Nazwa klubu	gier	pkt.	st. br.
I GRUPA.			
Legja Poznań	3	6	12:2
Ł. T. S. G. Łódź	4	6	11:2
Gryf — Toruń	3	2	2:15
Gwiazda — Warszawa	4	2	2:10
II GRUPA.			
Śląsk — Świętochłowice	2	4	9:2
Grzegórzecki	2	1	8:6
Unja — Sosnowiec	2	1	1:5
III GRUPA.			
Czarni — Lwów	3	4	8:8
P. K. S. — Łuck	3	4	9:7
7 p. p. — Chełmno	2	1	4:8
Rewera — Stanisławów	2	1	2:5
IV GRUPA.			
W. K. S. — Wilna	4	8	27:1
W. K. S. — Brześć	2	0	1:9
W. K. S. — Grodno	2	0	0:18

—o—

TABELA MISTRZOSTW A KL. ZAGŁĘBIA.

Tabela mistrzostw jesiennych A kl. Zagłębia po ostatnich rozgrywkach przedstawia się następująco:

Nazwa klubu	gier	pkt.	st. br.
Policyjny	3	6	13:4
C. K. S.	2	4	5:1
Solvay	2	3	8:1
Sarmacja	2	2	4:5
Zagłębianka	2	2	4:8
Brynica	2	1	3:4
Ruch	1	0	0:7
Płomień	2	0	2:7
Zagłębie	2	0	1:4

Unja przystąpi do mistrzostw po ukończeniu rozgrywek o wejście do ligi:

HAKOAH (BĘDZIN) WYELIMINOWANY W PÓŁFINALE MISTRZOSTW ZWIĄZKU MAKKABI.

W Łodzi odbyły się trzydniowe rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo związgu Makkabi w Polsce w których udział brał również Hakoah z Będzina.

W pierwszym dniu Hakoah pokonał Hasmonee ze Lwowa w stosunku 1:0 (1:0). Jedyną bramkę uzyskał Henig.

W półfinale Hakoah uległ porażce w spotkaniu z Makabią (Łódź) w stosunku 1:3 (1:1).

W dniu dzisiejszym odbędzie się w Łodzi mecz pomiędzy reprezentacją zw. Makkabi a Turystami. W reprezentacji Makkabi wystąpią gracze będzińskiego Hakoahu: Nunberg, Helberg, Rozen I i Siwek III.

Kronika

× **Zawody tenisowe w Sosnowcu.** W Sosnowcu odbyły się zawody tenisowe pomiędzy 2. ZDH (gimn. Staszica) a 44 ZDH. (gimn. B. Prusa). Zawody zakończyły się wynikiem 4:3 dla 2. ZDH. Wyniki poszczególnych gier przedstawiają się następująco:

Gra pojedyncza: Woliński — Matys 6:8, 6:0, 2:6, Konecki Z. — Nobis 7:5, 6:3, Konecki B. — Kozłowski 6:3, 6.1, Strokowski — Kużelewski 6:0, 6:3, Juda — Ziembiński 6:4, 5:7, 3:6.

Gra podwójna: Konecki Z. i Strokowski — Matys i Ziembiński 5·7, 6:4, Woliński i Konecki—B. Kozłowski i Nobis 6:3, 6:1.

—oOo—

Ofiary na powodzian

Prac. Związkowej Hurtowni Nabiału d. „Krakowianka" na powodzian składają w administracji zł. 45 (czterdzieści pięć).



Tybetański lama polakiem

Człowiek, za którym szły tysiące

Niedawno zmarł w Pekinie człowiek, uważany za największego maga Dalekiego Wschodu. Po zbadaniu jego dokumentów stwierdzono, że był on polakiem i pochodził z Warszawy. Sprawą tą zajął się admirał floty amerykańskiej Marek Kerr, który nazwiska owego maga nie orce zdradzić, motywując to tem, że zmarły wyrzekł się swego imienia na zawsze z chwilą, gdy poświęcił się swemu apostolstwu na Dalekim Wschodzie.

Wśród ludności znany był pod mianem „fałszywego lamy", przydomek „fałszywy" oznaczało, iż nie był azjatą, lecz europejczykiem.

Od wczesnej młodości „fałszywy lama" odczuwał nieprzepartą tęsknotę do Wschodu. Odznaczał się bardzo silną wolą oraz przenikliwym wzrokiem. Karjerę swoją zaczął jako tramp kolejowy. Wywędrował on przez Dajeeling, jako pomocnik profesora, który pragnął odcyfrować tajemnice ksiąg tybetańskich w tamtejszych bibljotekach. W wykonaniu tego zamiaru i prawdopodobnie wskutek niełatwych warunków bytu profesor popadł wkrótce w obłęd. Odcięło to młodego polaka zupełnie od Europy. Przypadkowo jeden z lamów poddał go próbie wytrzymałości wzrokowej, patrząc mu długo i wytrwale w oczy. Polak próbę tę dzielnie wytrzymał. Wziął go wówczas lama do swej szkoły. Należy tu dodać, że działo się to wszystko przeszło 40 lat temu. W parę lat później ukazała się w znanym magazynie angielskim p. t. „Strand" fotografja, przedstawiająca pierwsze zdjęcie sugestji masowej. Dwunastu ludzi stało na niem zaopatrzonych w jednego brunatnego człowieka, a właściwie patrzących w górę, gdzie miała znajdować się w powietrzu bez oparcia lina, po której wdrapywał się chłopiec. Tych dwunastu świadków napisało do redakcji, że widziało wyraźnie chłopca wdrapującego się po linie. Na zupełnie zaś wyraźnej i jasnej fotografji nie było wogóle widać owego chłopca. W ten sposób rozpoczął swą pracę „fałszywy lama". Nie był on fakirem, ani czarodziejem, ale prawdziwym magiem wyższego stopnia. Wędrował, nauczając i pomagając ludziom.

Admirał Kerr ręczy za prawdziwość następującej historji: W wojnie chińskiej 1911—1912 obecny był „fałszywy lama" przy oddziałach stacjonowanych na południu, które miały zatrzymać ofensywę idącą z północy. Nastrój był zły. Nie wierzono w powodzenie. Wówczas wystąpił „fałszywy lama". Pokazał on 15 tysiącom ludzi wspaniałe ulice, po których, po zwycięstwie wiezio no bogate skarby do Pekinu. Tym, którzy mieli zginąć w walkach wyczarował rajskie ogrody, wśród których siedzieli oni obok wielkich pięknych domów i palili opium w złotych fajkach.

„Widzimy, widzimy!" wołali w uniesieniu żołnierze i jak burza ruszyli do walki, w której odnieśli walne zwycięstwo. Była to największa sugestja masowa stulecia, o jakiej się wogóle słyszało.

Rzekomy polak bawił dziesiątki lat w Tybecie i przybył z Pancholm — lamą przeciwnikiem Dalaj Lamy do Pekinu. Mówi się, że lamowie umierają kiedy chcą. „Fałszywego lamę" zastano pewnego ranka martwego, siedzącego naprzeciw posążku jednego z świętych i trzymającego w ręku świętą księgę. W Europie powiedzianoby: atak sercowy. Gdyby admirał Kerr nie odnalazł jego starych, postrzępionych i pożółkłych listów, w pozostałych po nim węzełku, nikomu nie przyszłoby do głowy, że „fałszywy lama" był z pochodzenia polakiem.

Challenge 1934

„Popłynął w powietrze jak orzeł
I obrotem nad ziemią zawirował
Śmigłem wbił się w powietrze niby nożem
I na niebie jął ryć wielkie słowa
— — — — — — — — —

A leciało ich trzydziestu kilku,
Gotowych do startu i lotu,
Starych, napowietrznych wilków,
Którym niczem są burze i grzmoty
— — — — — — — — —

Każdy lotnik miał krew i benzynę,
Które lał do motoru dzbanami
I dwa serca: swe i maszynę,
A drogę torował skrzydłami
— — — — — — — — —

A droga była daleka,
Ponad góry i miasta wbite w niebo
W każdym punkcie powietrza zły los czekał
I walczyć z nim było trzeba
— — — — — — — — —

Pragnęliśmy powietrza oddechu
I zwartych, kłębiastych chmur,
A wiatr rozwiewał nam włosy
I śpiewał nam śmigieł chór
— — — — — — — — —

I słyszcie, co powiem wam teraz:
Po wypoczynku w afrykańskich hangarach
Miał Bajan nowego pasażera —
To było słońce w lotniczych okularach
— — — — — — — — —

Witało w Polsce lotników, morze głów,
Witały tłumy podniebnych ptaków huf
— — — — — — — — —

— A zwyciężył — to serca upaja —
Polak, Polak, Polak — Bajan!!!

HENRYK SZPILMAN.

Czystość to zdrowie

Słyszeliście napewno o Saharze, ogromnej pustyni afrykańskiej, pokrytej piaskiem i na przestrzeni dziesiątków kilometrów pozbawionej wody. Nieraz wędrowcy, przebywający tę pustynię, umierają z pragnienia. To też każdy zapas wody na Saharze jest niesłychanie cenny, a nikomu nie przyszłoby nawet do głowy używać jej do mycia.

Gdy się o tem pomyśli, można się cieszyć, że my jesteśmy w lepszem położeniu. Wody mamy, ile chcemy, i nikt nie potrzebuje się wyrzekać mycia. A jednak...

Już domyśliliście się zapewne, o co mi chodzi. Lepiej o tem mówić pocichu, bo jakoś trochę wstyd, ale powiedzieć trzeba: są dzieci, które nie lubią się myć. Nic nie pomaga tłumaczenie, prośby, wymówki — pochlapią twarz wodą, brudną szyję wytrą ręcznikiem, popatrzą na szczotkę do zębów — i uważają, że to wystarczy. Na pewno każde dziecko wie i wciąż słyszy, że myć się trzeba, ale nie chce mu się przezwyciężyć lenistwa i wstrętu do wody.

Inne znów dzieci kąpią się wprawdzie i myją chętnie, ale ręce mają stale brudne, bo nie chce im się tracić czasu na doszorowanie ich. Paznogcie czarne — niestety czasem i obgryzione do tego! — ręce w zimie poplamione atramentem, w lecie powalane ziemią, piaskiem, jagodami. Gdy się takiemu dziecku poda rękę, doznaje się uczucia obrzydzenia. Czy można się więc narażać na to, aby budzić w ludziach wstręt?

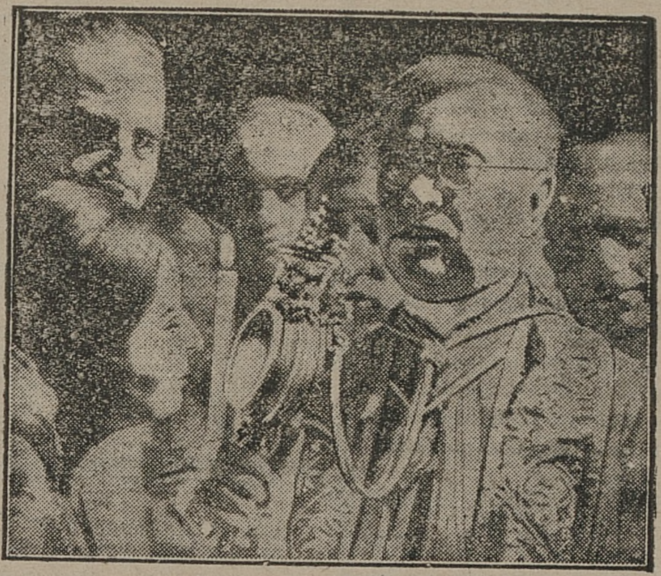
Trzeba również pamiętać o tem, że na brudnych rękach nosi się miljony zarazków, które wraz z jedzeniem dostają się do ust i powodują rozmaite choroby. Ze względów więc higjenicznych, niemniej jak i estetycznych, należy myć ręce przed jednem jedzeniem.

„SZPAGAT" NA LINIE.



Na ilustracji akrobatka podczas wykonywania nadzwyczaj trudnego popisu, t. zw. szpagatu na linie, uwiązanej na wysokości kilkunastu metrów nad ziemią.

CUD KRWI ŚW. JANUAREGO.



W kaplicy św. Januarego w Neapolu kardynał arcybiskup Neapolu Ascalesi w otoczeniu kapituły i elity miejskiej dokonał ceremonji poprzedzającej cud krwi. Na ilustracji chwila podniosła ceremonji.

Do akt Nr. Km. 998/34.

OBWIESZCZENIE
o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Dąbrowie Górniczej II-go rewiru Jan Duda mający kancelarję w Dąbrowie Górniczej ul. Sienkiewicza Nr. 11, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 31 października 1934 roku o godz. 10 rano w Sądzie Grodzkim w Dąbrowie Górniczej odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu w I terminie, należącej do dłużników Antoniego Nowickiego i do spadku wakującego po Stanisławie Łabędzkim nieruchomości: położonej w Dąbrowie Górniczej przy ul. Kościuszki Nr. 42, składającej się z ogólnej przestrzeni placu i ogrodu owocowego 178 prętów kwadr. oraz 2-ch nowych budynków mieszkalnych piętrowych i 2-ch starych mieszkalnych, w tem jeden frontowy sklep, budynku nowego przeznaczonego na garaż i stolarnie, jednej szopy i komórek, dwa nowe budynki są skanalizowane lecz nie połączone z kanalizacją miejską, światło elektryczne jest w mieszkaniach założone, cała nieruchomość ogrodzona jest częściowo murem częściowo murem ze sztachetkami. Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną Nr. 157 i przechowywaną w Wydziale Hipotecznym w Będzinie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 26000.— cena zaś wywołania wynosi zł. 19500.—

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 2600.—

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których można umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Dąbrowie Górniczej ul. Kościuszki Nr. 31. Zakreślono 26000 dopisano 19500.

Komornik JAN DUDA.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

INTELIGENTNA wychowawczyni z hebrajskim, niemieckim, z pomocą w nauce poszukuje kondycji. Zgłoszenia administracja pod „Dobre Świadectwa"

POTRZEBNY zdolny pracownik fryzjerski na stałe Bolesław Celniak Piłsudskiego 33.

POTRZEBNA fryzjerka, manicurzystka w jednej osobie od zaraz. Zakład fryzjerski M. Miodek ul. Małachowskiego.

SAMODZIELNA buchalterka - korespondentka, posiadająca kilkuletnią praktykę w firmach przemysłowo - handlowych, poszukuje pracy. Zgłoszenia w Administracji pod „N. N."

ZGUBIONE DOKUMENTY

WŁADYSŁAW KRYNICKI zgubił kartę rzemieślniczą, wydaną przez Starostwo będzińskie.

NA przestrzeni Katowice Sosnowiec zgubiono kartę kwitową wydaną przez Urząd gminy Wełnowiec pow. Katowice, na imię Kazimierza Pełki, którą unieważnia się.

RÓŻNE

GIERSZ ZDZISŁAW zamieszkały Sosnowiec, Lwowska 8 zgubił brauning Nr. 753094.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.